

**Pavel Mates, *Právo na digitální služby* (Prawo do usług cyfrowych),
„Revue pro právo a technologie” 2020, č. 21, s. 73–89,
<https://doi.org/10.5817/RPT2020-1-4>**

Pavel Mates z Uniwersytetu Masaryka w Brnie poddał analizie przepisy ustawy z dnia 11 grudnia 2019 r. *právu na digitální služby a o změně některých zákonů* (Zákon č. 12/2020 Sb.). Tekst tego aktu prawnego jest dostępny online w serwisie „Sbírka zákonů”, który jest odpowiednikiem polskiego Internetowego Systemu Aktów Prawnych.

Celem ustawy o prawie do usług cyfrowych było skodyfikowanie praw osób fizycznych i prawnych w zakresie korzystania i dostępu do usług cyfrowych. Zdaniem autora ambitne i podawane do publicznej wiadomości założenia nie zostały faktycznie zrealizowane. Co więcej, wymienione w ustawie prawa nie są nowością w czeskim systemie prawnym, istnieją rozproszone w obecnym ustawodawstwie, ale nie są w pełni stosowane. Wdrożenie nowych regulacji będzie zaś wymagało wykorzystania w masowym zakresie technologii informatycznych, bez których prawa do usług będą niemożliwe do realizacji. Istnieje więc ryzyko, że obywatele nie będą mieli faktycznych możliwości skorzystania z nich. W przepisach zabrakło – zdaniem P. Matesa – również skutecznych środków gwarantujących egzekwowanie wydanych regulacji, przez co w pewnej mierze mogą one pozostać w sferze deklaracji.

Ustawa z 11 grudnia 2019 r. składa się z dwunastu części. Pierwsza zawiera 14 paragrafów kodyfikujących prawa osób fizycznych i prawnych do usług cyfrowych świadczonych przez podmioty administrujące. Części od drugiej do dziesiątej obejmują przepisy nowelizujące, w tym Kodeks postępowania administracyjnego, ustawę o rejestrach, ustawę o opłatach administracyjnych. Część jedenasta to przepisy uchylające, a dwunasta – wprowadzające, ponieważ *vacatio legis* zostało w przypadku pojedynczych przepisów wydłużone do roku od dnia wejścia ustawy w życie. W katalogu praw znalazły się między innymi prawa obywateli do otrzymania usługi cyfrowej, wykonania czynności urzędowej w formie cyfrowej, otrzymania dokumentu urzędowego w formie cyfrowej, korzystania z podpisu elektronicznego, dowodzenia faktu prawnego danymi cyfrowymi (np. wyciągiem z rejestru elektronicznego), do informacji, identyfikacji elektronicznej oraz – co interesujące – „neutralności technologicznej”. Ostatnie prawo polega na udostępnieniu usługi cyfrowej niezależnie od zastosowanego oprogramowania, co ma zapewniać dostęp do usług publicznych użytkownikom korzystającym z różnych systemów operacyjnych, programów, aplikacji i urządzeń.

Ustawodawca określił szeroki krąg zobowiązanych, ponieważ obejmuje on nie tylko organy państwowe i samorządu terytorialnego, ale każdą osobę fizyczną i prawną, która wykonuje uprawnienia władzy publicznej. Autor podkreślił, że dopiero praktyka pokaże, jak tak szeroka definicja będzie stosowana w praktyce, gdyż teoretycznie obejmuje ona np. sądy, związki wyznaniowe, szkoły wyższe i samorządy zawodowe.

Ciekawe jest rozwiązanie przypisania statusu użytkownika usługi podmiotom, które dokonują czynności cyfrowej bez związku z wykonywaniem czynności administracyjnej (władczej, publicznej). Oznacza to, że dany podmiot może być zarówno uprawnionym do otrzymania usługi cyfrowej, jak i zobowiązanym, w zależności od roli, jaką pełni w kształtowanym stosunku administracyjnoprawnym. Rzutuje to także na status użytkowników zakładów publicznych.

Kolejnym budzącym uwagę zabiegiem czeskiego ustawodawcy jest zamysł stworzenia zamkniętego katalogu usług cyfrowych, do otrzymania których podmioty będą miały prawo. Czynności administracyjne niewymienione w katalogu nie będą podlegać rygorom omawianej ustawy. Istotne jest, że osoba fizyczna nieprowadząca działalności gospodarczej nie będzie mogła zostać zmuszona do korzystania z usług cyfrowych. Obowiązek korzystania z drogi elektronicznej będzie zaś mógł zostać nałożony na przedsiębiorców. W celu identyfikacji użytkownika zaplanowano np. wydawanie „chipowych” dowodów osobistych. Autor wyraził wątpliwość, czy uda się w pełni zrealizować postulat automatycznego wydawania w formie cyfrowej urzędowych potwierdzeń dokonania czynności w formie cyfrowej w taki sposób, aby miały one wartość dowodową. Problemy będzie nastęrczało również rozpoznanie autentyczności podpisu odręcznego. Stosując przepisy ustawy – co zaznaczył P. Mates – należy uwzględnić postanowienia RODO.

Dużym wyzwaniem dla organów administracji publicznej – biorąc pod uwagę liczbę różnych, nieskorelowanych ze sobą systemów – będzie konieczność bieżącej aktualizacji danych. Przykładem może być fakt uzyskania tytułu zawodowego, który wprowadzony do szeroko rozumianego systemu przez uczelnię wyższą powinien być znany organowi, u którego osoba fizyczna ubiega się o zatrudnienie, nie będąc obowiązana do załączania dokumentów poświadczających ów fakt. Innym przykładem będzie zdobycie uprawnień w zakresie prawa budowlanego. Wówczas użytkownik powinien jedynie ograniczyć się do wskazania organowi tzw. podstawowego systemu, w którym fakt wymagający udowodnienia został pierwotnie zarejestrowany. Na kanwie tego typu rozważań autor podaje przykłady dublujących się przepisów w czeskim prawodawstwie, krytycznie oceniając taką praktykę.

Interesujący jest pomysł, aby obywatele byli informowani drogą elektroniczną o zbliżającym się terminie wygaśnięcia ważności dokumentów lub uprawnień. Z punktu bezpieczeństwa prawnego ważne będzie – o ile zostanie wprowadzone w pełnym zakresie – automatyczne powiadomienie przesyłane na skrzynkę e-mailową o każdorazowej aktualizacji danych dotyczących obywatela. Takie rozwiązanie niewątpliwie zwiększyłyby bezpieczeństwo obrotu prawnego.

Deklarowane prawo do neutralności technologicznej zostało ograniczone wyjątkami dopuszczającymi rezygnację z niego w sytuacji, gdy jego zastosowanie wiązałoby się z nieproporcjonalnie wysokimi kosztami ekonomicznymi, byłoby niezgodne z wymogami bezpieczeństwa systemu informatycznego lub stałoby na przeszkodzie ochronie interesu publicznego. Według P. Matesa użycie przez ustawodawcę zwrotów niedookreślonych będzie rozdziło problemy interpretacyjne. Jako zbyt nieprecyzyjne ocenił on także przepisy wprowadzające, które w sposób niedostatecznie konkretny określają sposób i terminy udostępniania usług cyfrowych. Może więc dojść do sytuacji, w której użytkownik zażąda świadczenia usługi cyfrowej, a podmiot zobowiązany po prostu nie będzie w stanie się ze swego ustawowego obowiązku wywiązać.

Karol Dąbrowski

DOI: 10.14746/spp.2021.3.35.8

* Karol Dąbrowski, dr, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, e-mail: karol.dabrowski@umcs.pl, <https://orcid.org/0000-0002-4513-3873>.